

rajającej się z zapalem, godnym lepszej sprawy, z proletariatu żydowskiego, zamieszkującego nasz kraj, urabiać «rosyjskich obywateli», którym w Rosji mieszkać nie wolno.

Polska Partia Socjalistyczna  
(Sekcja Litewska)<sup>1)</sup>

*KORESPONDENCJA Z «PRZEDŚWITU» Z MAJA 1893 R.*

(nr 5, str. 18—19)

Wilno, 20 kwietnia.

Niedawno odbyły się u nas wybory do rady miejskiej. Gospodarka miejska jest jednym z nielicznych w Rosji przykła-  
dów (u nas jedynym), gdzie zarząd sprawami, obchodzą-  
cymi mniej lub więcej szerokie koło ludzi, jest oddany nie  
w ręce urzędników, lecz samego społeczeństwa. Ale i tu Ale-  
ksander III dojrzał ujmy swemu samowładztwu: wydane nie-  
dawno prawo ograniczyło znacznie samorząd i oddało go pod  
pieczęlowitą opiekę czynownika.

Główne zmiany, wprowadzone przez to prawo, są na-  
stępujące:

1) Liczba wyborców jest znacznie zmniejszoną i zredu-  
kowaną do minimum; z przywileju tego korzystać mogą tylko  
właściciele znaczniejszych posiadłości i większych firm han-  
dlowych, Żydzi zaś są całkiem usunięci od wyborów. Jak zna-  
cznym jest to zmniejszenie, sędzić można z tego, że, np.  
w Wilnie, na 100 tysięcy z górą mieszkańców, zamiast daw-  
niejszych 2.500, mamy teraz zaledwie około 600 wyborców.

2) Członkowie zarządu, wybierani przez radę, jak daw-  
niej, podlegają zatwierdzeniu gubernatora, lecz postawieni są  
w ścisłą zależność od administracji przez włączenie ich do hie-  
rarchii urzędniczej.

3) Kontrola władzy została powiększoną i prawo opo-  
datkowania ograniczonym.

Według nowego prawa Wilno, czyli raczej 600 uprzywi-  
lejonianych, musiało wybrać do rady 43 ławników (według  
rządowej terminologii «głasných», w naszych zaś stosunkach

<sup>1)</sup> Sekcja Litewska — grupa socjalistów polskich w Wilnie, prze-  
ważnie byłych proletariaczków, która jako zorganizowana całość przy-  
stąpiła do tworzącej się P. P. S.

«bezgłasných») <sup>1)</sup>. Wybory odbyły się cicho i spokojnie, gdyż większość ludności wcale się nimi nie interesuje, walka wyborcza była, ale, jak przystoi uprzywilejowanym, toczyła się nie o zasady i programy działalności, lecz o osobistości i urzędy.

Pomimo ogromnej przewagi liczebnej Polaków, wybrano aż 12 Rosjan, lecz, jak się skarży redaktor «Wileńskiego Wiestnika», zabalotowano «intelligentnych russkich ludiej» <sup>2)</sup>.

Skarga ta naszego gadzinowego organu z jego stanowiska jest uzasadnioną: sam p. redaktor i wszyscy Rosjanie, którzy stawiali swe kandydatury, jako przedstawiciele rządowych zakładów i posiadłości, zostali usunięci.

Wspomniałem wyżej, że ogromna większość ludności parlamentem naszym wcale się nie interesuje. Pochodzi to stąd, że dotychczas gospodarka miejska najzupełniej zaniedbywała potrzeby tych, którzy nie należą do liczby uprzywilejowanych wyborców. Działalność zarządu nie wychodziła poza obręb koniecznych, wymaganych przez samo prawo, czynności, jako to: utrzymanie policji, straży ogniowej, brukowanie i oświetlenie miasta, utrzymanie koszar dla wojska. Stan zaś sanitarny miasta, który jest opłakanym, z powodu czego choroby zakaźne stale grasują wśród biedniejszej ludności, oświata ludowa, uprzystępnienie pomocy lekarskiej, obrona od wyżyższku lichwiarzy i wiele, wiele innych spraw, którymi się zajmują nie mówię już zarządy miast w Europie, lecz nawet w «barbarzyńskiej» Rosji, są zupełnie zaniedbane. Oto np. wyjątki z budżetu miasta Wilna na r. 1891 \*). Wydatki miejskie wynoszą 371 tysięcy. Dzielę je na dwie części: 1) wydatki na sprawy, całkiem od miasta niezależne, i 2) wydatki na właściwą gospodarkę miejską.

Tysiący rubli:

1) — Policja i więzienie . . . . .	84,1
Koszary dla wojska i inne powinności rządowe . . . . .	84,4
Ogółem 168,5 — czyli 45,4 %;	
2) — Utrzymanie posiadłości miejskich . . . . .	21
Zarząd miasta i emerytury . . . . .	43,6
Ulice, ogrody, kanalizacja i oświetlenie . . . . .	8,8
Straż ogniowa . . . . .	24,6
Inne rubryki . . . . .	12,6
Ogółem 189,6 — czyli 51,1 %.	

\*) Korzystam z niego, gdyż mam go teraz pod ręką: inne mało się różnią od niniejszego. W tym względzie, jak i w wielu innych, stoimy zawsze na miejscu, jeżeli zaś robimy krok, to chyba nie naprzód.

<sup>1)</sup> Gra słów — głośny (ławnik) znaczy po rosyjsku również posiadający głos; bezgłośny — nie posiadający głosu.

<sup>2)</sup> Inteligentów rosyjskich.

Zostaje więc na zaspokojenie wszelkich innych potrzeb stotysięcznej ludności 12,9 tysięcy, czyli 3,5%. Z nich 7,1 tysięcy idzie na oświatę ludową, 3,7 na medyczno-sanitarną działalność i 2,1 na filantropię. To trochę za mało!

Główną cechą naszego zarządu była zawsze przesadna oszczędność w wydatkach, na której może dobrze wychodzą tylko panowie uprzywilejowani, którzy zresztą wszędzie i zawsze lubią utożsamiać dobro swojej kieszeni z dobrem ogółu, do którego np. należą i stróże domów, należących do panów uprzywilejowanych. Zwykła płaca tych białych murzynów nie przewyższa 2—3 rubli miesięcznie, a w wielu wypadkach muszą się oni kontentować bezpłatnym lokalem, a i to jeszcze jakim! Chłodne, wilgotne, pozbawione nieraz całkiem okien, wsunięte tam, skąd już żadnego nie można wyciągnąć zysku, a więc w lochach lub bezpośrednim sąsiedztwie z miejscem ustępowym, są one stałym siedliskiem nędzy i chorób. O! ci, jak i wielu innych, obojętnie będą patrzyli, czy na honorowym krześle burmistrza będzie siedział p. Niekludow (kandydatura rządowa), czy też p. hr. Tyszkiewicz.

Lecz nie tylko kieszeniowa etyka panów od samorządu jest przyczyną nieudolnej gospodarki w naszym grodzie. Wszak w Rosji, gdzie wybory też są oparte na przywilejach bogatych i upośledzeniu biednych, gospodarka ta idzie lepiej. Przyczyną tą jest specjalny ucisk polityczny, który ciąży nad krajem. Niezdolna do żywszej pracy, zepsuta do szpiku kości biurokracja rosyjska wszędzie i zawsze jest przeszkodą w pracy społecznej, chociażby najlegalniejszej. Życie przykryje ona stosem zapisanych papierów, zasuszy je formalizmem, a jeżeli jeszcze po tej operacji będzie ono oddychać, uderzy je po twarzy nahajką i zapluje oczy. U nas ma biurokracja i policja większe znaczenie, uzbrojoną jest od stóp do głowy wszelkimi prawami wyjątkowymi, «sekretnymi» okólnikami, wnoszącymi straszny zamęt w wyobrażenia o prawie, więc wszystkie jej ujemne cechy jaskrawiej występują, silniej na życie oddziałują.

W stosunku np. do samorządu miejskiego policja jest władzą wykonawczą. Ale z kogo się składa ta policja? Na czele jej stoi p. Rajewski, znany złodziej (bez przesady) i dostawca kochanek b. generał-gubernatora Kachanowa. P. Rajewski stale okradał miasto; np. przy zarządzaniu strażą ogniową kupił sobie w krótkim czasie majątek, do którego, jak ludzie twierdzą, nawet sochy sprowadzał kosztem miasta. Jaki pan — taki sługa, i podwładni p. Rajewskiego są podobni do niego. Każdy z nich żyje i tuczy się potem i krwią wyzyskiwanych. Każde nowe prawo lub rozkaz, jak w ogóle w Rosji,

daje możność w zastosowaniu tego prawa znaleźć tysiące sposobów do wyzysku. Jest to łatwym, gdyż działalność rządu jest kierowaną najczęściej nie przez prawo, które się ogłasza, a przeto może być znanym, lecz przez okólniki i administracyjne rozkazy, stanowiące tajemnicę stanu. W ręku takich wykonawców nawet chleb, podany przez samorząd, może się zmienić w kamień.

W końcu zanotować muszę kilka faktów z życia bieżącego w naszym kraju. Najprzód — z polityki kościelnej. P. Orzewski znowu poruszył kwestię dodatkowego nabożeństwa w języku rosyjskim; mówił o tym, przyjmując kapitułę diecezji kowieńskiej, w której, jak wiadomo, większość stanowią Litwini, nie rozumiejący często ani polskiego, ani rosyjskiego języka. Czyżby to było początkiem prześladowania już nie polskiej, ale litewskiej «intrygi»? Drugi fakt, o którym słyszałem, świadczy to samo. Z gubernii Witebskiej wysłano księdza za rozpowszechnianie łotewskich książeczek wśród ludu.

Dalej — szkolnictwo. W Wilnie wydalono ze szkół dwóch uczniów za to, że się ośmielili pomimo zakazu być na ślizgawce; dziwny ten zakaz był wywołany tym, że się tam zbiera towarzystwo przeważnie polskie. W Równem (gub. Wołyńska) wypędzono trzech uczniów za udział w kółku, założonym w celach samokształcenia się. W Rydze znowu w gimnazjum inspektor uderzył w twarz jednego z ucni za tak niewinne przestępstwo, jak opóźnienie się na lekcję. Okrucieństwo to zostało popełnionym z tej prostej przyczyny, że od kuratora przyszedł rozkaz, pobudzający do sroższego postępowania, gdyż gimnazjum należało do tzw. «rozpuszczonych». Rodzice zbitego ucznia sprawiedliwości u władzy pozyskać nie mogli, dyrektor bowiem ruszył tylko ramionami na ich skargę. W gub. Witebskiej wydanym został okólnik, polecający urzędnikom gminy mieć pilny dozór, czy prawo, zabraniające naukę języka polskiego i w ogóle szkoły potajemne, jest ściśle przestrzeganiem. Zręczna to polityka, korzystająca ze znanej niechęci włościan do obywateli ziemskich i stawiająca pierwszych w roli szpiegów przy dworze.

W Warszawie cenzura, jak mi mówiono, wzbronila nadal drukować mapy Kongresówki z guberniami Lubelską i Siedlecką; te powinny być wyłączone. Czy nie oddadzą je na równi z gub. Suwalską, o czym głośno mówią, pod berło naszego p. Orzewskiego na zasadzie *obszczawo proischoźdieńja s wielkim russkim narodom?*<sup>1)</sup>

Rom.

<sup>1)</sup> Wspólnego pochodzenia z wielkim narodem rosyjskim.